

DZIŚ W NUMERZE:

Wygrywa miłość do muzyki **str. 3**

GŁOSIK – rubryka dla dzieci **str. 4**

Sposoby na piękne rzęsy **str. 5**

Srebro Przemysławu Stańczyka **str. 8**

CZWARTEK
29 MARCA 2007
NR 37
ROCZNIK LXII
CENA 6 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz

TAM SIĘGAŁA NIEGDY JABŁONKOWSKA PARAFIA

**Mikroregion
»po gorolsku«**

OSZCZADNICA (kor) – Umowę o stowarzyszeniu i wzajemnej współpracy w ramach nowego Mikroregionu „Góralstwo Swoboda” podpisali w po-

dziedzialek w słowackiej Oszczadnicy przedstawiciele władz tej gminy oraz Góralstwa Swoboda MK PZKO i zarzą-

Odździału Górali Śląskich Związku Podhalań w Istebnej. Podpisy pod umową złożyli wójt **Miloslav Šulgan** oraz prezesi **Jan Rytko** i **Piotr Kohut**. Sygnatariusze umowy uzgodnili, będą aktywnie współdziałać na rozwoju współpracy transgranicznej na trójstronku polsko-czesko-słowackim. – *A chodzi właściwie o teren dawnej parafii jablonkowskiej, w skład której wchodziły także Trójwieś, Koniakowice i Jankowice – oraz region wokół miasta Szumowa – powiedział nasz gość z jablonkowskich pezetkaowców, Jan Rytko. Dodał, że członkami stowarzyszenia mogą w przyszłości zostać*

także inne miejscowości lub organizacje pozarządowe działające na terenie Mikroregionu. Celem Mikroregionu jest rozwój wzajemnej współpracy, wspieranie idei współpracy terytorialnej i jedności europejskiej, przywrócenie regionowi jego wartości historycznej i kulturowej z uznaniem niepowtarzalności środowiska przyrodniczego, gospodarczego, kulturowego, zwłaszcza zaś kultury pasterskiej górali tej części Karpatów. Główne zadania zaś to m.in. rozwój turystyki, wspieranie rolnictwa ekologicznego, polityki zatrudnienia, imprez kulturalnych, kultywowanie miejscowych tradycji i zwyczajów... Kolejne spotkanie przedstawicieli nowego Mikroregionu i działających na jego terenie instytucji i organizacji pozarządowych odbędzie się w środę 11 kwietnia br. w Koniakowicach w restauracji „Ochodzitka” i będzie połączone z konferencją prasową.



Umowę o założeniu Mikroregionu „Góralstwo Swoboda” podpisali (od lewej): Jan Rytko, Miloslav Šulgan i Piotr Kohut.

OD 1 KWIEŃNIA WEJDZIE W ŻYCIE NOWY PRZEPIS O OPŁACACH ZA LEKARSTWA

Niekoniecznie podrożeją

CIESZYN (dc) – Od kwietnia br. wejdzie w życie nowe rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia RC dotyczące opłat za lekarstwa. W mediach pojawiły się w ostatnich dniach obawy, że niektóre osoby chronicznie chore będą przestanie dopłacać do lekarstw przeznaczonych na receptę nawet o kilkaset koron więcej niż dotychczas. Obecnie, wg statystyk, przeciętny oby-

vatel dopłaca 700 Kč rocznie, osoby starsze 1200 Kč.

Ministerstwo Zdrowia zapewnia jednak, że nowa kategoryzacja lekarstw skonstruowana jest w ten sposób, by w każdej grupie medykamentów był taki, który jest bez dopłaty, bądź z dopłatą minimalną, w związku z czym po wprowadzeniu nowego rozporządzenia roczne dopłaty wzrosną maksymalnie o 150 Kč na obywatela.

Problemem jest jednak to, że pacjenci nie orientują się, przepisanie jakiego lekarstwa mają domagać się w swego lekarza, by było to jak najmniej dotkliwe dla ich kieszeni.

O tym, że nie ma powodów do paniki, zapewnia nas kierowniczka szkieletowej apteki przy ul. Ostrawskiej, **Mariola Żwak**. – *U niektórych lekarstw, za które po 1 kwietnia kasy chorych będą płaciły mniej, producenci już zareagowali obniżeniem ceny. Dlatego pacjent nie odczuje tego. Np. wiemy już, że lekarstwo na wrzody żołądkowe Lanzul, u którego ubezpieczenie będą płaciły 168 Kč zamiast dotychczasowych 211, producent już powiadomił nas o obniżeniu ceny, w efekcie czego pacjenci nadal będą mieli lekarstwo bez dopłaty. Podobnie jest u lekarstwa na wysokie ciśnienie Lorista. Należy się spodziewać, że do końca marca firmy farmaceutyczne zdecydowały się na obniżki cen również w wielu innych wypadkach.*

ciąg dalszy na str. 2

ŚLADAMI WPŁYWÓW FRANCUSKICH

Klasyzm nad Olzą

CIESZYN (em) – W siedzibie Śląskiego Stowarzyszenia Alliance Francais zaprezentowano we wtorek pierwszy cykl paneli tematycznych w ramach programu *Trzy kolory pogranicza – śladami kultury francuskiej na Śląsku Cieszyńskim*. To pierwsze z zaplanowanych kilku spotkań wpisuje się w obchody Dni Frankofońskich w Polsce i na świecie i dotyczy śladów francuskich w architekturze regionu. Jak podkreślili organizatorzy, na co dzień przechodzimy obok takich śladów nie uświadamiając sobie ich obecności.

– *Dlatego chcieliśmy ocalić od zapomnienia te elementy, także w architekturze, które mają związek z kulturą francuską – powiedziała dyrektor stowarzyszenia, Magdalena Szalbot. Podkreślono również, że wpływy francuskie widoczne są po obu stronach Olzy. Działania w ramach programu zmierzają do ich odkrywania, utrwalania, dokumentowania i popularyzacji.*

• Zagadnienie wpływów francuskich w architekturze Śląska Cie-

szyńskiego przybliżył **Maksymilian Kapalski**, pracownik muzeum Śląska Cieszyńskiego. Wpływy te to przede wszystkim elementy charakterystyczne dla francuskiego klasycyzmu lub jego późniejszych odmian. Francuski klasycyzm, nawiązujący do grecko-rzymskich budowli antycznych, zawędrował również do innych krajów. W trakcie wykładu M. Kapalski przedstawił drogę, którą przybyły francuskie wpływy do naszego regionu. Klasycyzm trafił do architektury Śląska Cieszyńskiego w dużej mierze za sprawą Austriaków. W połowie XIX w. powstały plany uczynienia z Cieszyna tzw. małego Wiednia. Staromiejskie zabytkowe budynki, barokowe zabytki – przede wszystkim w polskiej części miasta – uległy rozbiórce. Przebudowano nie tylko liczne kamienice w centrum, ale też cieszyńską rotundę w Parku Zamkowym. Dopiero w latach 50. ub. wieku odtworzona została w swojej pierwotnej, romańskiej formie.

ciąg dalszy na str. 2

Przystanek inkubator

TRZYŃCIE (hs) – W Trzyńcu rozpoczęła 1 kwietnia swoją działalność inkubator dla młodych przedsiębiorców. W ramach technologii informatycznych komunikacyjnych oraz tzw. nowej ekonomii. Możliwość założyć własną firmę zyskują tutaj zwłaszcza absolwenci wyższych uczelni oraz firmy, które rozpoczęły swoją działalność zaledwie trzy lata temu. Mogą oni liczyć na pomoc finansową oraz doświadczenia. Celem projektu jest pomoc młodym przedsiębiorcom oraz wykształconych osób w regionie.

sale konferencyjne z kompletnym audiowizualnym wyposażeniem, możliwością prowadzenia wideokonferencji. Wynajęcie jest dotowane.

Inkubowane firmy będą miały możliwość korzystania z porad doświadczonych doradców. W inkubatorze znajdują się również pięć pomieszczeń przeznaczonych dla chętnych z Czeskiego Cieszyna.

NAUCZYCIELKI PRZEDSZKOLI DZIELIŁY SIĘ DOŚWIADCZENIAMI

SUCHA GÓRNA (dc) – Dwudziestka nauczycielek polskich przedszkoli spotkała się we wtorek w przedszkolu w Suchej Górnjej na warsztatach metodycznych Polskiego Centrum Pedagogicznego nt. „Inwencja twórcza nauczycieli przedszkola”. Spotkanie rozpoczęło od pożegnania rezygnującej po 10 latach z funkcji metodyka ds. przedszkoli, **Janiny Opluštíl**.

Spotkanie robocze, przebiegające w formie wzajemnej wymiany doświadczeń, jasno pokazało, że przedszkolanki bardziej niż teoretyczne dyskusje interesuje wspólne rozwiązywanie konkretnych problemów, z którymi spotykają się na co dzień przy pracy z dziećmi. Wg nowych podstaw edukacyjnych nie wolno np. zmuszać dziecka do żadnego z zajęć ani też do ciszy poobiedniej. Jak rozwiązać wynikające z tego problemy, gdy z grupą dzieci – i to nawet przekraczającą dwudziestkę – jest jedna nauczycielka? Jak w takiej sytuacji zapewnić, by niektóre dzieci mogły się bawić klockami, nie przeszkadzając przy tym grupce, która uczy się właśnie piosenki? Jak załatwić, by maluchy mogły spokojnie spać, podczas gdy starsze dzieci wolałyby się bawić?

Na te i inne pytania szukano odpowiedzi. W wypowiedziach nauczycielek nie zabrakło jednak, że z taką sytuacją nie można sobie poradzić

Podejść do dziecka



Po wspólnej części spotkania dyskutowano w grupkach.

i że trudno w takim układzie coś zrobić. Przeciwnie – zebrane panie zgodnie twierdziły, że to już od ich umiejętności zależy, by zadołwić jednych i drugich, i że każde dziecko można zająć czymś, co go interesuje. Gospodarz spotkania, **Jadwiga Makówka**, mówiła o doświadczeniach z bajkami terapeutycznymi, które pomagają dzieciom w pokonywaniu różnych ich lęków i obaw, jankania się, nieśmiałości itp.

– *Warto posyłać dzieci do naszych przedszkoli – powiedziała J. Opluštíl. – Są bardzo dobrze wyposażone, np. przedszkola w Polsce są w porównaniu z naszymi dużo skromniejsze. Przedszkola mają własne programy edukacyjne, nasze nauczycielki nieustannie dokształcają się, regularnie spotykają się na warsztatach metodycznych. Do swych koleżanek zaś zaapelowała, by podchodziły do dzieci naprawdę ze zrozumieniem, z wrażliwością, podkreślając, że to właśnie one spędzają z dziećmi większość dnia i poświęcają im dużo więcej czasu niż mamy, które odbierają swe pociechy z przedszkola nieraz późnym popołudniem, a w domu mają jeszcze dużo innych zajęć.*



Leć, Głosik! Leć!

- Ale skacz! - pisała Ludmiłka po skończeniu transmisji skoków narciarskich w telewizji.

- No! A Małysz, ten dopiero lata! - przyłączył się zachwycony Głosik.

- Adaś! Adaś! - przekrzykiwały się krasnale. Wszyscy byli pod wrażeniem skoków Adama Małysza. Bardzo się cieszyli z jego sukcesów. I po cichu marzyli o tym, że też by tak chcieli skakać. Głosik marzył nie tylko po cichu. On nawet głośno powiedział - Ja też będę trenować skoki!

To trochę rozśmieszyło Ludmiłkę, która spojrziała przez okno, gdzie właśnie wiosna zadomowiła się, już chyba na dobre.

- Nie musisz się ze mnie naśmiewać. Wiosną też można trenować.

Zwłaszcza, jak jest się takim małym Głosikiem, jak ja! - odpowiedział Głosik na jej śmiechy - Krasnale, idziemy do sklepu po butelkę oliwy!

W redakcji została sama Ludmiłka. Nie za bardzo jej się podobał pomysł Głosika. Wiedziała już dobrze, że jak Głosik coś wymyśli, to będą kłopoty. Nie miała jednak czasu się zamartwiać, bo w tym momencie chłopaki wpadły do redakcji, bez butelki. Ludmiłce spadł kamień z serca.

- W sklepie nie było oliwy?

- Była. Ale rozlałiśmy ją już na schodach. Bez sensu było nosić do redakcji - Głosik wdrapał się na biurko redaktorka. Krasnale w tym czasie przygotowali dwa sznurki. Głosik zrzucił z biurka redaktorka dwa kawałki polamanej linki. Krasnale przywiązały je Głosikowi do nóg. Uzbrojeni w narty-linki wyjechał na korytarz. Krasnale biegły za nim z okrzykami - Leć, Głosik! Leć!

Ludmiłka biegła za nimi, przykrzykiwała oczy rękami i krzyczała - Nie wygłupiaj się! Zjeżdżanie po schodach? Przecież to skończy się katastrofą!

I w tym właśnie momencie usly-

Kwiecień

Po niebie pędzi chmur konnica
I mruczą dzikie zwierzęta.
Drzew nagie szczyty gniewnie wierzchoła
I zmiata kurz jak na święta.

Kwietniowa burza niecierpliwa
Spiesz krokami wielkimi
I w pochód cały świat porywa.
Deszcz bębni marsza na ziemi.

Wszystko dobożem się zachwyca.
Śmieją się zmkle dziewczęta
Po niebie pędzi chmur konnica
I mruczą dzikie zwierzęta.

Staff Leopold

szła olbrzymi huk i krzyk. Przykryła więc oczy dłońmi, by nic nie widzieć. Za chwilę powoli je otworzyła, przekonana, że zobaczy Głosika krwawiącego i umierającego pod schodami. Ale Głosik stał przed nią. I nic mu się nie stało, nawet draśnięcia najmniejszego nie miał na sobie. Za to słychać było olbrzymie sapanie. Po schodach, przytrzymując się poręczom wspiął się Redaktorek. Jak tylko wszedł na trzeci schodek, pośliznął się i biedny znowu wyśliznął pod schodami. I tak w kółko. Za chwilę usłyszeli tylko - Ja tutaj nie będę pracować!

- Widzisz Głosiku, co narobiłeś? Biedny redaktorek - strofowała Ludmiłka Głosika.

- Co teraz będzie! Przecież to afera na miarę Europy! Redaktorek opuszcza redakcję! - płakały krasnale.

- Nie martwicie się. Redaktorkowi przejdzie, przecież on poza tą redakcją świata nie widzi - pocieszyła ich szybko Ludmiłka - teraz szybko usuńcie oliwę ze schodów, by przypadkiem ktoś inny się jeszcze nie pośliznął. A w przyszłości zanim znowu coś wymyślicie, lepiej mnie zapytajcie o zdanie! I pomyślcie o konsekwencjach własnego działania!

KROPKA

Rubrykę przygotowała:

HALINA SIKORA

Przysłowia

Choć już w kwietniu słonko grzeje,
nieraz pole śnieg zawieje.

Deszcze częste w kwietniu wróżą,
że owoców będzie dużo.

Jak przygrzeje słonko,
przejdzie kwiecień łąką.

Jeśli w kwietniu pszczoły latają,
to długie chody się zapowiadają.

Kwiecień-plecień,
bo przepłata - trochę zimy, trochę lata.

Pogody kwietniowe - słoty majowe.

Suchy kwiecień, mokry maj,
będzie żyto jako gaj.



FOT. MAREK SANTARIS

Kwiecień - czwarty miesiąc w roku, wg używanego w Polsce kalendarza gregoriańskiego, ma 30 dni. Nazwa miesiąca pochodzi od kwitnących wtedy kwiatów; nazywany również bzykwiatem, łudziwką, bądź brzeziem lub dębieniem. Łacińska nazwa Aprilis została zapożyczona przez większość języków europejskich. Prawdopodobnie nazwa pochodzi od słowa aperire - otwierać. Oznacza więc miesiąc, w którym ziemia się otwiera i zaczyna się okres wegetacji.



Głosikowa Korespondencja

Jak leci w błędowickim przedszkolu

W barwnie i estetycznie urządzonej lokalach przedszkola, które od września 2006 roku mieści się w błędowickiej podstawówce, dzieci nie mają czasu na nudę. W październiku jesienne popołudnie maluchy wraz z rodzicami puszczają nad Lucyń kolorowe latawce, w listopadzie zaś zaprezentowały się w Domu PZKO z okazji spotkania Klubów Kobiet. W grudniu przedszkole odwiedził Mikołaj z podarunkami, następnie można było miłusińskich podziwiać na Akademii Jubileuszowej błędowickiej szkoły, a na zakończenie roku była Wigilijka z dużą błyszczącą choinką. W styczniu przedszkolacy i panie nauczycielki zaprosili w swoje progi Babcię i Dziadka z okazji ich święta, w marcu odbył się w Domu PZKO tradycyjny walc. W wypełnionej sali powitał obecnych prezes Maciej Przydział, a balik zagrał Zespół Taneczny Błędowianie. Uroczysty polonez i fantazyjny walc w ich wykonaniu wprowadził istic balową atmosferę. Następnie maluchy przeniosły się w świat baśni. Wróżka i Czarodziej zapraszali w słowno-taneczno-muzycznym widowisku na scenę Jasia i Małgosia, Czarownicę, Królową Różyczkę i Rycerza, Czerwonego Kapturka z Myśliwym, Koziołka Matołka, Kopciuszka i jej Królewicza, Królową Śnieżkę i Krasnoludki. Po bajkowym programie, który przygotowały panie nauczycielki Helena Indrowa i Joanna Firłowa, na sali pojawiły się pomysłowe przebierańce, by w uroczystym korowodzie zaprezentować się publiczności. W nagrodę każdy otrzy-



mał Order Czerwonego Kapturka. Wreszcie przyszła kolej na współzawodnictwa z nagrodami, tańce i liczne atrakcje przygotowane przez rodziców oraz świętego wodzireja i tatusia, pana Marcina Pisulę. O zaplecze kulinarne zajął się panie z Klubu Kobiet, w bufetach kręcili się rodzice a MK PZKO udostępniło salę.

Zyczymy wszystkim dzieciom i paniom nauczycielkom, by w swoim kolorowym przedszkolu spędzały radosne chwile, by dzieci zdobyły wiele umiejętności i nauczyły się poznawać świat.

Babcia

NASZ ADRES: Redakcja Głosu Ludu, Komenského 4, 737 01 Český Těšín. Pisząc do nas podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Korespondencję przysyłać można także pod e-mail: sikorova@glosludu.cz, a w załączniku dopisać Głosik.

TU KIEDYŚ UCZONO POLSKIE DZIECI

Karwina Raj II

W 1872 roku w Raju, który jest od 1949 r. dzielnicą Karwiny, wzniesiono murowany budynek szkolny. Służył on do nauczania polskich dzieci najpierw do 1939 r. Po wyzwoleniu w jego pomieszczeniach rozgościła się szkoła czeska. Na otwarcie szkoły polskiej pozwolono dopiero w 1948 roku. Wówczas znalazła lokum w byłym zamku znanego szlacheckiego rodu Larischów-Mönnichów, gdzie dla potrzeb edukacji udostępniono trzy lokale, które jednak nie odpowiadały wymaganiom szkoły. Jedną z klas była oddzielona zwyczajnymi drzwiami od kuchni lokatora mieszkającego obok. Na skutek tego hałasy i zapachy kuchenne dochodziły do klasy, co oczywiście utrudniało nauczanie.

Zamek został zbudowany w drugiej połowie XVI wieku przez wojewodę Fryderyka Kazimierza. W 1899 r. obiekt nabył Henryk Larisch-Mönnich, który go potem przebudował i obrał za swą siedzibę. Do Larischów-Mönnichów zamek należał do końca II wojny światowej. Na początku lat 50. budynek zamku stał się częścią nowego szpitala. Służył też jako magazyn. Jednak w latach 80. ub. wieku ten cenny architektoniczny obiekt został wyburzony. Z czasów jego dawnej świetności zachowała się następująca wzmianka w kronice szkolnej: Przed

zamkiem stoją grupy drzew - cyprysów i innych, przed nimi rozległa malownicza sadzawka, osadzona w ślinami i kwiatami. Zimą jest na sadzawce żywo. Garnie się tam zimą młodzież z Frysztatu i wyjeżdża w jeździe na łyżwach...

Z czasem usunięto drugiego lokatora, uzyskując w ten sposób kolejne dwa pomieszczenia. Potem powołano urządzić w zamku szkołę dla uczniów górniczych, do czego doszło w maju 1949 r. Polską szkołę prowadzono do obiektu byłej Miejskiej Rady Narodowej (na zdjęciu) dla niej wydzielono odpowiednie pomieszczenia. Oprócz jednej klasy miała do dyspozycji małą kuchnię, gdzie przygotowywano posiłki dla dzieci oraz mały pokój, który jednocześnie kancelarią i mieszkaniem dla kierowniczkich szkoły. W 1953 r. funkcję tę piastowała pani Godula. W roku szkolnym 1949-50 do szkoły wpisało się 57 dzieci. Nauczanie przebiegało dwa razy dziennie - w godzinach dopołudniowych i popołudniowych. Dnia 6 lutego 1950 r. szkoła przeprowadziła się do nowego budynku. W obiekcie byłej MRN funkcjonowało przez jakiś czas także polskie przedszkole, natomiast obecnie wykorzystują go komunisty. CZESLAW GAMBA

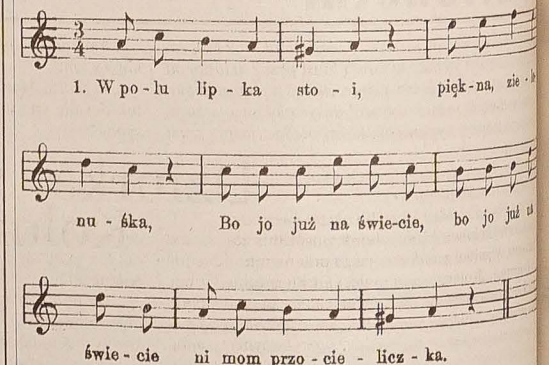


W budynku byłej Miejskiej Rady Narodowej w Raju mieściła się w latach 1949-50 polska szkoła.

150 pieśni

ZBIÓR PIEŚNI JEDNOGŁOSOWYCH DLA MŁODZIEŻY ZEBRAŁ JERZY SIAK

W połu lipka stoi



2. Mamulka w grobie śpia, tatulek wandrują,
Jo biedno sierota po świecie sie tiałom.

3. Po świecie szeroko, po świecie daleko,
A nie mogę znaleźć miłego nikogo.

4. Śpiewaj, ptoszk, w liściu, śpiewaj mi o szczęściu,
Bo jo już sierotka, we wielkim nieszczęściu.

